Cena Zł 5

Wtorek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 31 — Warszawa – Wtorek 23 lipca 1946 r. — Rok II

Porażka faworyta



Łodzianin Bek został niespodziewanie pobity w Krakowie przez Kupczaka.

Sukces bokserów Warty na Węgrzech

Kraków i Poznań terenem walk o mistrzostwa Polski

Kupczak po 7-miu latach znów mistrzem. Dobre wyniki pływaków

Pierwsze powojenne mistrzostwo torowe Polski zostało rozegrane w Krakowie, na jedynym torze, w tej chwili dostępnym liczniejszym rzeszom naszych kolarzy.

Zainteresowanie wyścigami było bardzo duże.

Nie dopisała, niestety, pogoda. Pochmurne niebo i przelotne deszcze, odstraszyły krakowian, którzy „zdecydowali", że wyścigi zostaną odłożone na dzień następny i przybyli na zawody w ilości około sześciu tysięcy osób.

Zebrani przeżyli jednak niecodzienną emocję i organizatorom, tylko z wielkim trudem, udało się utrzymać porządek wśród szalejących z podniecenia i radości krakowian, w czasie zwycięskich bojów swoich faworytów.

Kolarze zaproszeni, a przede wszyst- Kupczak, zwyciężając dwukrotnie, zawzięcie walczącego Beka, w walce nerwów, większe opanowanie wykazał łodzianin.
kim warszawianie obesłali mistrzostwo niezwykłą ilością zawodników.

11 WARSZAWIAKÓW.

Do walki o koszulkę z białym orłem stawiło się 11 zawodników stolicy, w tym pięciu z R. K. S. „Sarmata" (a Warszawa, jak wiadomo, do tej pory nie ma toru, zaś projekty, zapewne nie prędko będą zrealizowane), trzech kolarzy z Łodzi i czterech ze Śląska.

Wyścigi miały charakter bardzo uroczysty. Punktualnie o godzinie 16-ej wszyscy zawodnicy ustawili się, rozwiniętym szeregiem, przed trybunami, poczym prezes P. Z. Kol., dyr. Gołębiowski, powitał zebranych i życząc uczestnikom jak najlepszych wyników, otworzył pierwsze, po okupacji, rozgrywki kolarskie o mistrzostwo Polski torowe. Przy dźwiękach hymnu narodowego, ostatni zwycięzca mistrzostwa, krakowianin Kupczak, w asyście pierwszych polskich olimpijczyków: Jana Łazarskiego i inż. Fr. Szymczyka, wciągnął na maszt chorągiew państwową, po czym nastąpiły przedbiegi.

Rozgrywki nie przyniosły, w walce o pierwsze miejsce, wybitniejszych niespodzianek. Dawny mistrz Kupczak i łodzianin Bek, stoczyli ciężką i zażartą walkę, walkę o szybkość i walkę nerwów. Z pierwszej zwycięsko wyszedł

(Dokończenie na str. 2-ej)

Mister G. na trybunach

Królewski doping decyduje o zwycięstwie Szwedów w finale Pucharu Davisa

SZTOKHOLM. Finały „Pucharu Davisa" w strefie europejskiej rozegrane między Jugosławią i Szwecją w Sztokholmie na kortach w Varberg Tenis Clubu był niezwykle dramatyczny, podobnie jak spotkanie półfinałowe Czechosłowacji z Jugosławią w Pradze.

Po pierwszym dniu Jugosławia prowadziła 2:0, wygrywając obie gry pojedyncze. W drugim dniu Szwedzi wygrali grę podwójną i stan meczu był 2:1 dla Jugosławii. W trzecim dniu zawodów, w obecności króla Szwedzkiego Gustawa, w pierwszej grze Torsten Johansson wygrał z Palladą (Jugosławia) 6:3, 6:4, 6:4. Stan meczu był 2:2.

O wyniku decydowała gra ostatnia najlepszego szwedzkiego tenisisty Lennarta Bergelina z Jugosłowianinem Miticem.

Spotkanie to po niezwykle ciężkiej i wprost dramatycznej walce — szczególnie w piątym secie — wygrał Bergelin, w stosunku 5:7, 3:6, 6:3, 6:2, 10:8.

Szwecja spotka się więc ze zwycięzcą grupy amerykańskiej, U. S. A., a z kolei zwycięzca tego spotkania grać będzie z obrońcą pucharą — Australią.

Na mistrzostwach Francji

Faworyci wygrywają



W Paryżu rozpoczęły się mistrzostwa tenisowe Francji na kortach stadionu Roland-Garros. Oprócz czołowych zawodników francuskich w mistrzostwach tych bierze udział wielu wybitnych tenisistów i tenisistek zagranicznych z finalistami Wimbledonu na czele. Rozgrywka zapowiadają się tym ciekawiej, że Brown (USA), Drobny (Czech) i Segura (Equador) będą chcieli zrewanżować się zwycięzcy Wimbledonu — Petrze.

W pierwszym dniu rozgrywek Anglików prześladuje pech. Barton (Anglia), po wygraniu 2-ch pierwszych setów z Francuzem Sanglier, złamał paznokieć u nogi i grał dalej z zabandażowaną stopą. Następne trzy sety wygrał Francuz 6:1, 6:1, 6:1, rozstrzygając mecz na swoją korzyść.

Drobny (Czech.) wygrał z Lavalem (Fr.) 6:1, 6:1, 6:1. Petra pokazał wspaniałą formę wimbledońską, bijąc Billaudout'a (Fr.) 6:2, 6:3, 6:2.

Segura (Equador) pokonał Paish'a (Ang.) 6:2, 6:2, 6:1, a Brown wygrał jedno z najcięższych spotkań dnia z Philips'em (Fr.) 8:6, 6:2, 7:5.

W grze podwójnej para angielska Billington i Oliff pokonała parę Degater i Medecin (Fr.) 6:0, 6:3, a Notram i Paish (Ang.) przegrali z parą Morea—Segura (Płd. Am.) 5:7, 3:6, 4:6.

Tenisistki amerykańskie i angielskie są we wspaniałej formie. Paulina Petz (USA) wygrała z Baummarius (Fr.) 6:1, 6:2.

Angielki Curry i Quertier pobiły swe francuskie rywalki w pierwszych meczach.

*

Paryż, 22.7 (obsł. wł.). W drugim dniu rozgrywek o mistrzowstwo tenisowe Francji niespodziewanie dobre wyniki uzyskali zawodnicy angielscy, którzy nie przegrali ani jedngo spotkania. W I-szej rundzie gry podwójnej kobiet para brytyjska Dacs, Quarter pokonała pawnie parę czeską Denmark, Straubowa 6:2, 6:0, zaś Hilton, Curry zwyciężyli Francuski Foy, Morell 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów para angielska Barton, Filby — pokonała w trzech setach debel francuski Grandet, Lavalle 6:2, 6:0, 4:4. W grze mieszanej Anglicy Datze, Prish wygrali z Francuzami Saladine, Grandet 6:3, 7:5.

Wsinglach Bernard (Francja) stoczył emocjonującą walkę z Czechem Caską, wygrywając 6:4, 6:3, 5:7, 8:6. Rewlacja turnieju wimbeledeńskiego Tommy Brown pokonał Vodickę (Czechosłowacja) 6:3, 6:2, 8:6. Mitic (Jugosławia) wygrał łatwo z Francuzem Gremillet 6:1, 6:2, 6:1.

Trzej faworyci przeszli łatwo do następnej rundy. Petra wygrał z Pelizza 6:2, 6:1, 6:2. Segura zwyciężył Van Becka (Luxmb.) 6:2, 6:0, 6:4, a Drobny pokonał Hamersleya (Chile) 6:4, 6:2, 6:3.

W grach podwójnych panów Boussus, Destrameau wygrali z Czechami Smolusky, Vrba 6:2, 8:6, 6:3. Faworyci debla męskiego Petra i Bernard — Sanglier, Thomas i Brown, Patty wygrali swoje spotkania b. łatwo. Sensacja mistrzostw stanowi porażka Amerykanki Todd z Francuzką Laundry 2:6, 3:6.

Wypadek Cocheta

W towarzyskim meczu między klubami Anglii i Francji, rozgrywanym podczas mistrzostw tenisowych Francji na stadionie Roland Garros, Dinny Pails, reprezentując Anglię, pobił Cocheta 5:7, 6:4, 6:1. Po pierwszym secie, w którym wywiązała się ładna walka, Cochet skręcił nogę. Mecz potrwa trzy dni.

Trójmecz l.atletyczny w Brukseli

Francuska lekkoatletyka odniosła w ciągu jednego dnia podwójny sukces. W Brukseli Francuzi wygrali mecz lekkoatletyczny z Belgią (96.68 pkt), a w Luxemburgu II-gi zespół lekkoatletyczny Francji zwyciężył w trójmeczu, w którym brały udział zespoły Belgii II i Luxemburga.

Z lepszych wyników w tym trójmeczu wymienić należy: 100 m: Bourbaut (B) — 10,7 sek.; 800 m: Barthel (L) — 1:55,4; skok w dal: Bour (F) — 7,31 mtr.; sztafeta 4x100 m: Francja— 42,8 sek.

W wyniku ostatecznym klasyfikacja trójmeczu przedstawia się następująco: 1) Francja — 134 pkt., 2) Luxemburg — 73 pkt.; 3) Belgia — 68 pkt.

★

NOWY REKORD BELGII

Mecz lekkoatletyczny Francja — Belgia zakończył się zwycięstwem zawodników francuskich w stosunku 96-68 pkt.

Najlepszym wynikiem meczu był czas Belga Rekafa w biegu na 5.000 m. — 14:26,2. Jest to nowy rekord belgijski.

Lekkoatleci i tenisiści amerykańscy gośćmi w Pradze

Praga, 22.7 (tel. wł.). Amerykańscy lekkoatleci, jak również holenderscy, włoscy i jeden Luksemburczyk — będą startowali znów w Pradze czeskiej w środę dn. 24 bm.

*

Praga, 22.7 (tel. wł.). Czołowe rakiety Ameryki i Australii z Brownem na czele, będą grały w Pradze czeskiej w ostatnich dniach lipca i 1 sierpnia. Również spodziewany jest przyjazd Ekwadorczyka, Segury.

Dwa zwycięstwa i jeden remis pięściarzy poznańskich

Wspaniałe pojedynki z mistrzami ringów węgierskich

Poznańska Warta rozegrała trzy bokserskie spotkania na Węgrzech, zwyciężając dwukrotnie, a raz remisując. Tak więc Warta odniosła na Węgrzech b. duży sukces, bo nie trzeba zapominać, że przecież Węgrzy przez niemal cały czas wojny trenowali, a niedawno rozgrywali swe mistrzostwa, tak, że niewątpliwie byli w swej szczytowej formie.

Pierwszy mecz Polacy rozegrali w Budapeszcie z klubem „Vasutas", remisując 8:8. W muszej Dominiak uległ Szigettiemu. W koguciej Doboe już w pierwszej rundzie znokautował Frankowskiego. W piórkowej Koziołek spotkał się z mistrzem Węgier Czikiem. Niestety Polak kontuzjuje rękę i walka kończy się przez t. k. o. W lekkiej znów na ringu staje mistrz Węgier — jest nim Vayda. Po bardzo ciekawym meczu z Polusem, sędziowie ogłaszają remis.

W półśredniej Jarecki staje oko w oko z wicemistrzem Węgier Pappem. Mecz kończy się remisem.

W średniej Adamski, młody zawodnik, bije Szaboe. Adamski był rewelacją wyprawy węgierskiej.

W półciężkiej startował Sobczak, który spotkał się z wicemistrzem Węgier — Kapoczim. Węgier został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe uderzenie.

W ciężkiej Szymura wysoko wygrał z Vasutasem.

Drugi mecz Warta rozegrała w miejscowości Barcz, zwyciężając 10:6. W muszej Dominiak w drugiej rundzie znokautował Vardisiego. W koguciej Podany wygrał z Frankowskim. W piórkowej Wojnowski w trzecim starciu wygrywa przez t. k. o. z Giglerem. W półśredniej Adamski zremisował z Forkaszem. W średniej Jarecki zremisował z Kelemenem. W półciężkiej Sobczak uległ na punkty Kapvesiemu. W ciężkiej Szymura zdobywa punkty walkowerem z braku przeciwnika.

Mecz ten odbył się w niesłychanie prymitywnych warunkach. Ring był zbyt mały i niepokryty matą. Walczono na gołych deskach.

Trzeci mecz rozegrała Warta w miejscowości Pecz, wygrywając 8:6. W muszej Szymański wygrał z Goetlingerem. W koguciej Dominiak uległ Rdeesiemu na punkty. W piórkowej Wojnowski zremisował z Martonem. W lekkiej w meczu Polus — Szueco, sędziowie węgierscy niesłusznie chcieli zdyskwalifikować Polusa za rzekome uderzenie głową poniżej pasa. Kierownictwo Warty energicznie zaprotestowało i walkę tę nie zaliczono do punktacji.

Trzeba zaznaczyć, że Polus prowadził na punkty i należało mu się bezapelacyjne zwycięstwo.

W półśredniej Adamski pokonał Csendę. W średniej Sobczak remisuje z Palapinem.

W półciężkiej Banach przegrywa przez t. k. o. z Kissem. Pod koniec drugiej rundy Banach wędruje do 9 sekund na deski, gong ratuje go przed nokautem. W przerwie kierownik Warty poddaje Banacha.

W ciężkiej Szymura wypunktował Doslakiego.

Warta powróciła już do Poznania.

Następca Haega

Bieżący sezon lekkoatletyczny wyłonił cały szereg nowych i niezwykle utalentowanych biegaczy. Rewelacją bieżni szwedzkich jest Erik Johansson, który przebiegł ostatnio 3 000 m w czasie 8:22, bijąc Nyberga — 8:24,8.

W Holandii rewelacją jest biegacz Slijkhuis, który na dwie mile miał czas 9:02 (przebiegając po drodze 3.000 m w czasie 8:26); inny holenderski biegacz De Ruyter przebiegł 1.000 m w czasie 2:27,7.

Groźne Francuzki

Na mistrzostwach Francji francuskie zawodniczki uzyskały wyniki: 60 m. Toulouse 78 s., 200 m. Caurla 25,8 s. (re-

Francuskie zawodniczki uzyskały następujące wyniki: 60 m: Toulouse 8 sek.; 200 m.: Caurla 25,8 sek. (rekord francuski wyrównany); 800 m: Arriendare 2:22,4; 80 m przez płotki: Martin 12,7 sek.; sztafeta 4x100 m: Stade Messcin 50, 2 s.; pchnięcie kulą: Ostermyer 12,13 m (nowy rekord Francji); skok wzwyż: Coichen 1.56 mtr.; rzut oszczepem: Tarlet 31.52 m.

W 3 godzinnym meczu

Spychała bije Tłoczyńskiego

na kortach Walii

Tłoczyński i Spychała, którzy brali udział w mistrzostwach tenisowych Welsh Lawn Tennis Clubu w miejscowości Mounthmounshire zakwalifikowali się do finału. W finale niespodziewane zwycięstwo odniósł Spychała bijąc Tłoczyńskiego 6:4, 3:6, 13:11.

Zażarta walka polskich tenisistów trwała ponad trzy godziny, przyczym ostatni set rozgrywano 80 minut.

Wooderson bije rekord Anglii

Znakomity wynik b. mistrza świata

Londyn, 22.7 (tel. wł.). Były rekordzista świata na pół mili i na jedną milę, Anglik Wooderson, który od pewnego czasu przeszedł na dłuższe dystanse udowodnił, że i tu stanowi poważną klasę. Na wielkich zawodach z udziałem Belgów i Holendrów rozegranych w piątek i sobotę na stadionie White City pobił on rekord Anglii w biegu na 3 mile ang. (4829 m), uzyskując doskonały czas 13:53,2 min.

Poprzdni rekord należał do Emmery'ego i wynosił 14:08 min. Rekord świata na tym dystansie jest własnością Szweda Guunard Haega—13:32,4 min.

Na tych samych zawodach znakomity sprinter angielski student Bailey wygrał 100 y. w czasie 9,8 sek.

W biegu na pół mili zwyciężył Wint w dobrym czasie 1:54,8. Ten sam zawodnik wygrał ćwierć mili z wynikiem 48,4 sek.

Parker-Pajkowski reprezentuje Amerykę

18 sierpnia odbędzie się w Forest Hill finałowe spotkanie zwycięzców strefy europejskiej i amerykańskiej o Puchar Davis'a, a mianowicie Szwecji i USA. W drużynie amerykańskiej wystąpią: Parker - Pajkowski i Talbert w grach pojedyńczych i Talbert, Mulley w grze podwójnej. Jest to ten sam skład, jaki wygrał z Meksykiem.

Kapitan amrykańskiej drużyny Walter Pate uważa, że ze Szwedami przeprawa nie będzie łatwa, a szczególnie kłopot sprawi Bergelin.

Już w czwartek
następny numer
«PRZEGLĄDU SPORTOWEGO»
przyniesie wyniki finałowe walk o mistrzostwa Polski w pływaniu oraz wiele aktualnych informacji

Walka z czasem i nerwami na torze Cracovii

Kupczak obronił tytuł. Faworyt — Bek pokonany

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Poza tym mistrzostwa miały rewelacje: Jedna, to niezwykłe wyniki torowe, osiągane przez zeszłorocznego mistrza Polski na szosie i z największymi szansami jadącego w tegorocznych mistrzostwach szosowych — Wiśniewskiego; druga — to stwierdzenie niedokładności odmierzonego przez gospodarzy obwodu toru, a w szczególności ostatnich 200 m. Omyłka była znaczna — wynosiła bowiem przeszło trzy metry, co w przeliczeniu na czas — wyniesie ponad 0,2 s. Wyjaśnia to, te wszystkie „fenomenalne" czasy, osiągane w Krakowie, czy to przez Beka w roku ubiegłym, na co zwracano w prasie uwagę, czy na obecne, przed rozgrywkami o mistrzostwo Polski, a osiąganymi przez Kupczaka. Nie umniejsza to jednakże ich wartości szprinterskich.

12:8 KUPCZAKA.

Kupczak, pomimo zdecydowanie niesprzyjających warunków atmosferycznych i zrozumiałego zdenerwowania, wywołanego walką o tytuł, potrafił dwukrotnie osiągnąć czas 12,8 sek., co jest czasem, stawiającym go w gronie kolarzy o wynikach europejskich.

Bek mistrzostwo przegrał, czy był jednak od Kupczaka gorszym?... Napewno nie! Prześladował go trochę pech; obluźniały mu się korby przy rowerze, co powodowało falstarty i nieprzychylne—podejrzliwe ustosunkowanie się do niego krakowian, jakoby celowo stosował metody przerywania biegu, i wreszcie urwanie się siodła na 15 m. przed taśmą, co jednak, zdaje się, nie wpłynęło na wynik pierwszego spotkania, ale było powodem dodatkowego zdenerwowania.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obaj kolarze Kupczak i Bek, gdyby znaleźli się w odpowiednim treningu, pod fachowym kierownictwem, poprawiliby [illegible] swoje czasy, gdyż [illegible] zauważyć było [illegible] [illegible] tak w pozycji, jak i w sposobie jazdy — szczególnie u Beka.

WIŚNIEWSKI — REWELACJĄ.

Rewelacją tegorocznych mistrzostw był, jak wspomnieliśmy wyżej, Wiśniewski. Przyjechał do Krakowa bez roweru, gdyż nie posiada torówki, licząc na to, że mu koledzy maszyny pożyczą. Rower oczywiście mu pożyczono, ale przecież ani pozycja, ani przekładnia, ani poznanie się z torem, jeżdżącego tylko na szosie kolarza, nie dawały Wiśniewskiemu żadnych szans na podjęcie skutecznej walki, a tym bardziej zajęcia lepszego miejsca. Tymczasem Wiśniewski wygrywa wszystkie swoje spotkania, dochodzi do ćwierćfinałów, w których, po wylosowaniu, startuje z Kupczakiem, przegrywając dopiero, po walce, w dobrym czasie 12,8 sek.

Przeładowany program dużą, lecz nieuniknioną ilością rozgrywek o mistrzostwo, szwankował trochę, wskutek nieprzygotowania gospodarzy do tak poważnej imprezy.

WYNIKI TECHNICZNE

Przedbieg I — 1) Popończyk (RKS. Sarmata) czas 15 sek. Przedbieg II: 1) Gomułka (RKS. Legia) 15 sek. Przedbieg III: 1) Janik (KS. Cracovia) 14,4 sek. Przedbieg IV: Bek (KS. Tramwajarz Łódź). Przedbieg V: 1) Wandor (RKS. Legia Kraków). Przedbieg VI: Dąbrowiecki (RKS. Legia Kraków) 14,6. Przedbieg VII: 1) Musiał (KTK.). Przedbieg VIII: 1) Wiśniewski (RKS. Sarmata W-wa).

MIĘDZYBIEGI:

I — 1) Bek (14,2), 2) Leśkiewicz. II — 1) Musiał (15,4), 2) Kapiak J. III — 1) Wandor (15,2), 2) Napierała. IV — 1) Kupczak (14,4), 2) Włodarczyk. V — 1) Popończyk (14,4), 2) Janik, VI — 1) Wiśniewski (14,6), 2) Kudert.

ĆWIERĆ FINAŁY

I — 1) Wiśniewski, 2) Musiał; czas 15,4; II — 1) Bek, 2) Dąbrowiecki czas 13,6 s., prowadzi Dąbrowiecki, Bek atakuje go dopiero na ostatniej prostej i wygrywa pewnie; III — 1) Kupczak, 2) Popończyk czas 13 s. IV — 1) Janik, 2) Wandor 14,2. Na ostatnim okrążeniu prowadzi Janik i wygrywa odpierając energiczne ataki Wandora.

PÓŁFINAŁY

I — 1) Kupczak, 2) Wiśniewski czas 12,8 sek. Prowadzi Wiśniewski, na pierwszym wirażu niespodziewanym zrywem wyrzuca się na pierwsze miejsce Kupczak i zyskując 3 długości bardzo łatwo prowadzi. Wiśniewski zbliża się nieznacznie do leadera i przegrywa o 2 długości.

II — 1) Bek, 2) Janik czas 13,4. Wygrał Bek z drugiego miejsca — pewnie.

FINAŁY O 3 i 4 MIEJSCE

1) Wiśniewski RKS Sarmata, 2) Janik KS. Cracovia czas 13 s. Prowadzi Janik na ostatnim wirażu mijają go z całą swobodą Wiśniewski i wygrywa o 3 długości.

FINAŁ I:

1) Kupczak, 2) Bek o trzy czwarte długości. Prowadzi Kupczak, na pierwszym wirażu zrywa się Bek, zyskuje 8 długości i prowadzi z przewagą. Kupczak znakomicie dochodzi go na pierwszej prostej, zawiązuje walkę na wirażu, przy czym zawodnicy jadą jak sprzężeni.

Na ostatniej prostej, przy niesłychanym podnieceniu widowni, uzyskuje przewagę Kupczak i wygrywa o trzy czwartej długości. Na ostatnich 15 m przy próbie zrywu, Bek łamie sztycę podsiodłową.

FINAŁ II:

1) Kupczak czas 13 sek., 2) o długość Bek. Prowadzi Bek. Na ostatnim okrążeniu mija go Kupczak. Bek atakuje na ostatnim wirażu lecz Kupczak atak dobrze odpiera i zdobywa bieg i mistrzostwo.

Rozentuzjazmowana publiczność wybiega na tor. Kupczak wraz z rowerem wędruje na ramionach kibiców przed trybuny.

Po długiej chwili udaje się organizatorom doprowadzić do porządku na torze i boisku, poczym przy dźwiękch hymnu narodowego prezes Gołębiowski wkłada nowemu mistrzowi czerwoną koszulkę z białym orłem.

Honorowe okrążenie zwycięzców nagrodzonych żetonami i kwiatami kończy pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski na torze.

Poza mistrzostwami rozegrano szereg biegów towarzyskich.

Wyścig półdystansowy 5 km wygrał Więźlewicz (RKS. (Legia) czas 2 m. 2) Stanek.

Wyścig 4000 m z dwuch startów: 1) Wójcik, 2) Rurański. Czas zwycięzcy 5,01,2 sek. nie odpowiada rzeczywistości wskutek mylnego obliczenia okrążeń.

Wyścig australijski 10 okr. toru wygrał Wyględa Śląsk, czas 6 m 56 sek. 2) Nowoczek.

inż. F. Szymczyk

Sukcesy warszawskich kolarzy w Krakowie

Kraków, 22.7, tel. wł. Dziś odbyły się po raz drugi zawody kolarskie torowe na dłuższych dystansach z udziałem zawodników z Warszawy, Łodzi i Krakowa. Miały miejsce 4 konkurencje. W pierwszej na 4 tys. metrów parami z dochodzeniem w pierwszym biegu warszawska para Włodarczyk — Wójcik wygrała z parą krakowską Motyka — Musiał. Czas pierwszej pary 7:13,4. W drugim biegu para Napierała — Kapiak (W.) wygrali z parą Wandor — Dąbrowiecki (Kr.). Czas 7:56. W trzecim biegu para Gabryś i Janik pokonała parę Bek — Popończyk w czasie 5:47,2. Wszyscy jechali na jednym dystansie, zaś zbyt wielkie różnice czasów nasuwają przypuszczenie błędów słabo pracujących sędziów. Na wyścigach tych sędziowie warszawscy byli nieobecni.

Następna konkurencja, bieg na 15 okrążeń toru z trzema finiszami: wygrał Napierała uzyskując 10 punktów oraz czas 9:40, 2) Wójcik — 8 p. 3) Kudert.

4 tys. m drużynowy Warszawa — Kraków: wygrał Kraków w czasie 5:57 w składzie: Musiał, Wandor, Gabryś, Janik. 2) Warszawa: Kudert, Wójcik, Napierała, Kapiak.

Bieg amerykański parami 50 okrążeń toru: Zwyciężyła para Bek — Kapiak, osiągając 17 punktów w czasie 31:33. 2) Popończyk — Kudert 9 p. 3) Wandor — Dąbrowiecki 7 p. 4) Musiał — Motyka 1p

Horoskopy na start Amerykanów w Warszawie

W ZWIĄZKU ze staraniami poczynionymi ze strony PZLA o start amerykańskich lekkoatletów w Polsce, uzyskano już kontakt. Amerykanie są gotowi przybyć do Warszawy w dniach 3 i 4 sierpnia.

Warunki finansowe jednak nie zostały jeszcze uzgodnione, tak, że start Yankesów w Polsce nie został dotychczas ostatecznie zakontraktowany.

Ponieważ Związek Czechosłowacki zawarł umowę z Amerykanami — od Czechów więc zależą warunki finansowe, które są jeszcze nam nieznane. Jeśli będą one zbyt wygórowane, PZLA będzie musiał zrezygnować z Yankesów.

Bocheński nie ma następcy

Trzy dni mistrzostw pływackich Polski

Szelągiewiczówna sensacją zawdów

Poznań, 22.7 (Tel. wł). W dniach od 20 do 23 odbyły się w Poznaniu pierwsze powojenne mistrzostwa pływackie Polski. Na starcie zgromadziło się ok. 200 zawodników z całej Polski. Organizacja spoczywała w rękach PZP.

Otwarcia zawodów dokonał w niedzielę dn. 21 b. m. mec. dr Kazimierz Nowosielski, przemówieniem do zawodników. Prócz tego przemawiali przedstawiciele władz i władz sportowych. Zawodnicy wkroczyli na pływalnię w defiladzie i wysłuchali przemówień po których nastąpiło wciągnięcie flagi na maszt oraz odegranie Hymnu Narodowego. Publiczności około 1.500 do 2.500 dziennie. Wynik na ogół zadawalające, biorąc pod uwagę długą przerwę okupacyjną.

Najlpszy wynik, bo zbliżony do przd wojennego rekordu polskiego, osiągnęła zawodniczka poznańskiego klubu HCP—Poznań, Szelągowiczówna w 100 m stylem na wznak pań, uzyskując czas 1:32,5. Pozostałe wyniki odbiegają od przedwojennych czasów znacznie dalej. Organizacja zawodów sprawna i wzorowa.

Wyniki obejmują tylko klasę mistrzowską.

W pierwszym dniu odbył się bieg 400 m stylem dowolnym panów, w którym pierwsze miejsce zajął zawodnik Pogoni Katowickiej Ramola w czasie 5:46,1, na drugim miejscu uplasował się zawodnik KS Warta Poznań, Teblin w czasie 5:49,2. 3) Czuperski (Elektryczność, Warszawa) 5:51,8.

Drugi bieg 400 m stylem dowolnym pań. Zwyciężyła Dawidowiczówna (Cracovia) 6:58. 2) Szelągowiczówna 7:13,2. 3) Wojewodziczówna BBTS—Bielsko 7:24,1.

200 m stylem klasycznym panów: Zwyciężył niespodziewanie Iwanowski I KS Wrocław, osiągając czas 3:06,4 2) Jarecki (HCP—Poznań) 3:07,9. 3) Domagała (Giszowiec) 3:11,6.

Sztafeta 3x100 m stylem zmiennym pań: Zwyciężyła Cracovia w czasie 5:04,4. 2) KS Siemianowiczanka w czasie 5:08,,1. 3) Cracovia II w czasie 5:19,4.

DRUGI DZIEŃ

200 m stylem dowolnym panów. Zwyciężył Ramola (Pogoń — Katowice) w czasie 2:38,6, 2) Czuperski (Elek. Warszawa) w czasie 2:43,1. 3) Teblin (Warta) 2:44,8.

200 m stylem klasycznym pań: zwycięża młoda zawodniczka z Polonii Bytomskiej, Wójcicka w czasie 3:32,6, 2) Szumiłowska (GKS Grudziądz) w czasie 3:37,6, 3) Niestrojówna (Siemianowiczanka) 3:37,9.

100 m stylem wznak panów. Bardzo ciekawa walka, w której zwyciężył Zemyr (Polonia Bytom) w czasie 1:20,1. 2) Ratajczak (Warta) 1:22,4, 3) Kowalski (Cracovia) 1:22,4.

100 m stylem wznak pań — zdobyła Szelągowiczówna (HCP Poznań) 1:32,5. Wynikiem tym zbliżyła się do rekordu Polski, który wynosił 1:29.

Szelągowiczówna wygrała go w pięknym stylu i po brawurowym finiszu, drugie miejsce zajęła Dawidowiczówna (Cr.) 1:38,9. 3) Niestrojówna (Siemianowiczanka) 1:34,2.

Jednym z najciekawszych biegów tego dnia była sztafeta 4 x 200 m stylem dowolnym panów, w którym tytuł mistrza zdobyła sztafeta KS Warta Poznań w czasie 11:20,1. Za nią przyszła Pogoń Katowice 11:23 i Cracovia I 11:29,9.

Sztafeta 4 x 100 m stylem dowolnym pań: zwyciężyła Cracovia w czasie 6:33,4, 2) KS Siemianowiczanka 6:35,7, 3) KS San Poznań 6:55,1.

W pierwszym dniu odbyły się również skoki z trampoliny panów, w których mistrzostwo zdobył Bredllich (Siemianowiczanka) uzyskując 121.06 punktów. Wicemistrzostwo zdobył Skorupka (Pogoń Katowice z notą 102,56 p.

EMOCJE 3-GO DNIA.

W trzecim dniu, przy licznie zgromadzonej publiczności, odbyły się dalse walki były niesłychanie ciekawe i zażarte, dostarczające widzom niemało emocji. Prócz biegów program obejmował w tym dniu także konkurencje w skokach panów z wieży. Na pierwszy ogień poszedł bieg 100 m stylem dowolnym panów, który po ciekawej walce wygrał Ramola (Pogoń katowicka) w czasie 1:09. 2) Cieślak (Filmowiec Łódź) w czasie 1:10,1. 3) Małecki (San Poznań) 1:10,5.

W biegu pań 100 m stylem dowolnym Dawidowiczówna (Cr) bezkonkurencyjnie zdobyła mistrzostw, osiągając czas 1:23,4 przed Brendelówną (GKS Grudziądz) 1:27,8 i Wojewodziczówna (BBTS Bielsko) 1:32,3. 100 m stylem klasycznym panów zwyciężył poznańczyk Jarecki HCP, uzyskując czas 1:24,2. 2) Brzozowski (Elektr. W-wa) 1:25,2. 3) Domagała (TS Giszowiec) 1:26,4.

WALKA TRZECH NIMF.

Najciekawszym był bieg 100 m stylem klasycznym pań. Zwyciężyła Szumiłowska GKS Grudziądz w czasie 1:39,3 przed Niestrojówną 1:39,4. 3) Wójcicką 1:39,9.

Te trzy zawodniczki stoczyły od startu aż do finiszu niesłychanie zażartą i emocjonującą walkę. Zwyciężyła Szumiłowska lekkim finiszem.

Najbardziej dramatyczny przebieg miała sztafeta 3x100 m stylem zmiennym panów, w którj walkę stoczyły bardzo silne i wyrównane zespoły Warty poznańskiej, Pogoni katowickiej i Cracovii. Zwyciężyła Warta w składzie: Oskarczak, Cichoński i Ratajczak BR w czasie 4:02,2, drugie miejsce zajęła Pogoń katowicka 4:04,4. 3) Cracovia 4:08,1.

W konkurencji skoków z wieży w klasie mistrzowskiej, po wyrównanej i pięknej walce, z małą różnicą punktów tytuł mistrza Polski zdobył Skorupka (Pogoń Katowice), uzyskując notę 98,12 p. przed Kłaptocem (BBTS Bielsko) 95,44 p.

Po trzecim dniu walk pływackich w klasie mistrzowskiej w punktacji ogólnej prowadzi Cracovia 119 p. 2) Pogoń Katowice 105 p. 3) Warta poznańska 79 p. 4) Siemianowiczanka 66 p. HCP Poznań 48 p.

Kn.

Warta i KKS zwyciężają w finałowych rozgrywkach kl. A

Poznań, 22.7 (tel. wł.). W drugiej rundzie finałowej o mistrzostwo okręgu Warta spotkała się na własnym boisku z Ostrovią, bijąc ją 4:2 (1:1).

Warta przeważała przez cały czas w polu, wskazując piękną kombinacyjną grę. Jednakże jej zagrania nie miały wykończenia, napastnicy Warty na kilka metrów przed bramką zapominali o strzelaniu. Ostrovia, jakkolwiek technicznie znacznie niżej stojąca walczyła ambitnie i ofiarnie.

Warta z miejsca przypuszcza szereg ataków, które kończą się na polu karnym lub w rękach doskonałego bramkarza Ostrovii. Ostrowia natomiast zagraża Warcie sporadycznymi wypadami. Jeden z takich wypadów przynosi jej bramkę w 19-ej minucie zdobytą przez najlepszego gracza Ostrovii, Młynarka. Warciarze ruszają do ataku, ale twarde tyły Ostrovii nie dopuszczają do utraty bramki. Dopiero w 44 minucie po pięknej kombinacji Gendera dalekim płaskim srzałem zdobywa punkt dla Warty. Przerwa 1:1.

Po przerwie Warta rusza w dalszym ciągu do ataku i znowu demonstruje piękną grę. W 13 minucie po pięknej kombinacji Kazimierczak — Gendera, ten ostatni wypuszcza Smólskiego, który nieuchronnie zdobywa drugą bramkę. Gra znowu toczy się na środku boiska, po czym w 25-ej minucie po ostrym strzale Smólskiego odbitą piłkę dobija do bramki znwu Gendera. Wynik 3:1.

Ostrovia rewanżuje się natychmiast zdobycim drugiego gola ze strzału Sikory. Warta w 3 min. później ostrym strzałem Gendery ustala wynik spotkania.

Sędziował słabo p. Tomczyk. Publiczności 3.500.

KKS — ADMIRA 11:0 (3:0)

Poznań, 22.7 (tel. wł.). Drugie finałowe spotkanie o mistrzostwo kllasy A przyniosło zwycięstwo KKS nad Admirą w dwucyfrowym stosunku. Zwycięstwo KKS było wyraźne i zasłużone. Pracowici, ambitni i szybszy kolejarze nie mili wiele trudności z pobiciem słabej Admiry.

Pierwszą część meczu stanowiła dość ładna walka jednakże w drugiej połowie drużyny Admiry rozpoczęła grę ostrą, a nawet brutalną, w wyniku czego zeszli z boiska dwaj kontuzjowani zawodnicy KKS-u.

Między 17 a 30 min. drugiej połowy spadł na Admirę deszcz bramek. Wrażenie jakie pozostawiła Admira jest bardzo niemiłe. Widzów 2.000.

„Polonia" bytomska najlepszą drużyną Śląska

BYTOM, 22. 7. (Tel. wł.) — Polonia bytomska, która ostatnio doznała dalszego wzmocnienia graczami byłej lwowskiej „Pogoni": Haninem, Dawidowiczem, Szmidtem i Zwolińskim, znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. — Udowodniła to w turnieju, jaki się odbył podczas dwu dni świąt, zwyciężając nadspodziewanie dobrą drużynę IKC Wrocław 3:2 (2:2). Bramki dla „Polonii" zdobyli: Matyas, Dawidowicz i Szmidt. W drugim dniu turnieju „Polonia" wygrała z Garbarnią (Kraków) 1:0 (0:0), a strzelcem decydującym o zwycięstwie bramki był Szmidt. „Polonia" jest w tej chwili najlepszą drużyną Śląska.

WROCŁAW, 22. 7. (Tel. wł.) — Zapowiedziany przyjazd „Polonii" warszawskiej do Wrocławia nie nastąpił.

KATOWICE, 22. 7. (Tel. wł.) — Dnia 21 b. m. KS „Piast" Cieszyn obchodził jubileusz 35-lecia. W ramach jubileuszu rozegrano czwórmecz piłkarski z udziałem Polonii Karwińskiej, SK Czeski Cieszyn, Podgórza Krakowskiego i drużyny gospodarzy.

W pierwszym dniu „Piast" wygrał po interesującej grze z Polonią Karwińską 3:2 (2:0), w drugim meczu wygrał w takim samym stosunku z Podgórzem Krakowskim.

W drugim dniu turnieju „Piast" zremisował z Podgórzem 3:3 (3:1), a Czeski Cieszyn odniósł niezbyt zasłużone 7zwycięstwo nad Polonią Karwińską 4:2 i zarazem zajął pierwsze miejsce.

Na krajowych boiskach i bieżniach

Chorzów, 22.7 (tel. wł.). SIRSKO zorganizował na stadionie Ruchu wielki dwudniowy turniej RKS-ów z okazji drugiej rocznicy powstania PKWN. Na starcie stanęło 16 najlepszych drużyn robotniczych woj. śląsko-dąbrowskiego. Mimo, że w turnieju udział brały czołowe zespoły śląskiej klasy A, niespodziewanym zwycięzcą została B-klasowa drużyna RKS Wawel—Nowa Wieś.

Półfinały: Zgoda — Łagiewniki 1:0 (0:0). Wawel — Iskra 3:1 (2:0).

Finały: 1) Wawel (Nowa Wieś) — Zgoda (Bielszowice) 2:1 (1:0). O trzecie i czwarte miejsce walczyły Iskra—Kopalnia (Katowice) 0:0.

CZĘSTOCHOWA, 22. 7. (Tel. wł.) — W zawodach o mistrzostwo piłkarskie klasy A KKS (Częst.) pokonał Unię (Radomsko) 3:0. Goście niezadowoleni z orzeczenia sędziego, który wykluczył jednego z zawodników Unii, zeszli w drugiej połowie z boiska.

Bramki dla Kolejarzy uzyskali: Parzyniewski 2 i Deska 1. Sędziował dobrze p. Burkiewicz.

Drugie spotkanie przyniosło zwycięstwo Viktorii nad CKS-em 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Wójcikowski i Garos, dla pokonanych Sacińśki.

Sędziował poprawnie p. Żółtek.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi w tej chwili Viktoria — 16 pkt., przed Skrą — 14 pkt., ta ostatnia jednak ma już zapewnione mistrzostwo, ponieważ straciła zaledwie 2 pkt., podczas, gdy Viktoria ma 6 pkt. straconych.

CZĘSTOCHOWA, 22. 7. (Tel. wł.) — W zdrowiu żony znakomitego długodystansowca polskiego, Widuły, zaszło nieoczekiwane pogorszenie. Przechodzi ona potrójny dur brzuszny i lekarze nie rokują nadziei utrzymania jej przy życiu.

Stan żony nie zezwolił Widule na start w zawodach eliminacyjnych, a obecnie stawia pod znakiem zapytania jego dalsze starty w najbliższym czasie.

Polska — Szwecja

POZNAŃ 20.7. (tel. wł.) W sprawie meczu bokserskiego Polska — Szwecja w dniu 6 listopada w Katowicach, poczyniono już szereg przygotowań. W tej chwili PZB. bada możliwości połączeń z Kopenhagą. Przypuszczalnie goście szwedzcy przyjadą do nas drogą morską z Kopenhagi do Gdańska względnie Gdyni.

Dwa mecze jedna wygrana „Rymera" na Śląsku

KATOWICE, 22. 7. (Tel. wł.) — Dnia 18 b. m. odbyło się w Radlinie sensacyjne spotkanie piłkarskie między mistrzem pierwszej grupy „Rymerem", a znaną już dobrze ze swych licznych występów w Polsce drużyną czeską „Sleska Ostrawa".

Czesi, mimo, że przybyli w swym najsilniejszym składzie z Szeferem, Viglicką i Vroblem na czele, doznali przykrej porażki ze wspaniale grającym zespołem polskim.

Do pauzy zdecydowaną przewagę mają goście, którzy swymi groźnymi atakami raz po raz zmuszali doskonałego bramkarza „Rymera" do wykazania najwyższych swych umiejętności.

Po przerwie obraz gry ulega zmianie. Wspaniale w tym dniu usposobiony atak „Rymera" zdobywa pod rząd trzy bramki po strzałach Frankego, Wilczka i Kastanioka. Od tej chwili gra staje się niezwykle ostra. Obie drużyny za wszelką cenę dążą do zdobycia decydującej bramki, co w ostatniej minucie gry udaje się „Rymerowi", dla którego punkt ten zdobył wspaniałym strzałem Franke. Widzów, pomimo powszedniego dnia, zebrało się około 5 tysięcy.

KATOWICE, 22. 7. (Tel. wł.) — W decydującym spotkaniu o mistrzostwo klasy A grupy pierwszej leader tej grupy „Rymer" doznał niespodziewanej porażki od Naprzodu z Janowa, przegrywając 2:0 (2:0). W meczu tym „Rymer" definitywnie uplasował się na pierwszym miejscu w tabeli 24-ma punktami, a wyprzedzić go może jedynie Polonia Bytom, po ewentualnym wygraniu meczu z Ruchem i powtórce meczu ze Śląskiem.

SĘDZIOWIE GRAJĄ, A KTO SĘDZIUJE?

CZĘSTOCHOWA, 22. 7. (Tel. wł.) — Towarzyskie spotkanie reprezentacji sędziów piłkarskich Śląskiego OZPN z jedenastką sędziów Częstochowy, przyniosło, po obfitującej w humorystyczne momenty grze, zwycięstwo gościom 2:0 (1:0). Widzów 5.000.

★

P. Janina Spychajłowa proszona jest o pofatygowanie się do naszej redakcji celem odebrania listu nadesłanego do niej przez jednego z czytelników.

Na Zachodzie... są zmiany

Boks amatorski zyskuje na sile

Francja i Belgia szkołą młodzież

Bruksela, w czerwcu.

Okres powojenny stał się nową erą w historii boksu amatorskiego, zarówno we Francji, jak i w Belgii.

W okresie przedwojennym boks amatorski w tych krajach traktowany był jako przygotowanie do kariery zawodowej. Amator, który wykazał talent bokserski, bez należytego przygotowania przechodził w szeregi zawodowców, gdzie przeważnie szybko kończył swą karierę. Z tego też powodu szeregi amatorów bokserskich nie wykazywały większej klasy, a rzadkie spotkania międzynarodowe kończyły się wysokocyfrowymi klęskami. Tym też tłumaczy się wysoka klęska drużyny francuskiej, która uległa naszej ósemce w 1937 roku, w stosunku 14:2.

Obecnie sytuacja w boksie amatorskim zupełnie się zmieniła. Pierwsza Francja rozpoczęła szkolenie zawodników amatorów, wśród których znajdują się prawdziwe talenty. O wartości amatorów francuskich świadczy remisowy wynik, osiągnięty z reprezentacją Anglii.

8:6 dla Belgów

Spotkanie między reprezentacją Francji i Belgii wykazało również wysoką klasę młodych amatorów belgijskich.

Pod kierunkiem byłego mistrza świata Gustawa Rotha, wyrosły takie talenty, jak Sneyers (waga musza) lub Van Hoeck (piórkowa), którzy w mistrzostwach Europy odegrają niewątpliwie najpoważniejsze role.

Przejdźmy jednak do tego pięknego spotkania międzynarodowego, które — zgodnie z opinią całej prasy belgijskiej, przewyższyło swoją wartością dotychczasowe spotkania zawodowców, które miały miejsce po wojnie w Belgii.

W wypełnionej hali cyrku królewskiego w Brukseli, w obecności licznych dostojników państwowych, rozpoczęło się pierwsze od 1935 r. spotkanie między reprezentacją amatorską Francji i Belgii.

Krótkometrażówką na ringu

Po odegraniu Marsylianki i Brabanconne, na ringu pozostają przedstawiciele wagi muszej: Jan Sneyers (Belgia) i Scheppeus (Francja). Francuz, który operuje niebezpieczną lewą pół-sierpem i pół-uppercutem, był równorzędnym przeciwnikiem doskonałego Belga. Trzy rundy nieustannego pięknego boksu zakończyły się zwycięstwem Sneyersa (Belgia), który wykazał w walce więcej inteligencji i lepszą taktykę.

W wadze koguciej mistrz Francji Deianna zdeklasował swego przeciwnika Bruyera (Belgia). Francuz pokazał, jak można zwyciężyć przeciwnika, górującego wzrostem i długością rąk. Bruyer nie był w stanie oprzeć się żywiołowości małego Francuza, ani utrzymać go w dystansie. Po „zbombardowaniu" w zwarciu Deianna zdążył jeszcze przy wyjściu zaczepić o szczękę oszołomionego Belga.

Brawurowe zwycięstwo małego Francuza publiczność wita z wielkim aplauzem.

W wadze piórkowej Van Hoeck (Belgia) przypomina nam Rudzkiego w najlepszym okresie jego kariery. Żywiołowe ataki mistrza Belgii spotykają się z odpowiednią reakcją Francuza Slimana, który tę najpiękniejszą walkę wieczoru przegrywa nieznacznie na punkty.

W wadze lekkiej Fernander (Francja) zwycięża słabszego technicznie Anwerę (Belgia).

W wadze pół-średniej Reypens (Belgia) ulega na punkty Van Daele (Francja). Belg mimo energicznej obrony, nie mógł się przeciwstawić wysokiej technice i wielkiej znajomości boksu doskonałego Francuza.

Na wysokim poziomie stała również walka w wadze średniej między Escudie (Francja) i Van Kuvek (Belgia) — Żywe przeprowadzone spotkanie we wszystkich trzech rundach wykazało doskonałe opanowanie techniczne i dużą znajomość boksu obu przeciwników. — Bardziej precyzyjny Francuz osiąga nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo na punkty.

W wadze półciężkiej Lhost (Belgia) zostaje uznany za zwycięzcę w spotkaniu z Bentrem (Francja).

Jedyny wynik, który nie przedstawił prawdziwego obrazu walki, spotkał się z żywym protestem wyrobionej sportowo publiczności belgijskiej. Naturalnie nie nosił on tego charakteru, jakie zwykle oglądamy na naszych ringach, jednakże wykazał sportowe i lojalne zrozumienie publiczności belgijskiej przeciwko niesłychanym decyzjom sędziów.

Francuz Bentz, który ma za sobą, między innymi, niedawne zwycięstwo nad Anglikiem przez k. o. w pierwszych dwóch rundach, przeprowadził walkę z wielką techniką, wykazując jednocześnie doskonały punch. W trzeciej rundzie Belg stara się odrobić stracony teren, uzyskuje jednak zbyt mało, aby ugruntować przyznane mu zwycięstwo.

Spotkanie w wadze ciężkiej nie odbyło się, gdyż Francuz Mennegan nagle zachorował i lekarz zabronił mu startu. Spotkanie to nie weszło w ogólną rachubę, wobec czego Francja osiągnęła zwycięstwo w stosunku 8:6.

Ogólne wrażenie z meczu było doskonałe i wykazało, że boks amatorski zarówno we Francji, jak i w Belgii jest na wspaniałej drodze rozwoju i w najbliższych mistrzostwach Europy i Olimpiady odegra wybitną rolę.

J. Frydland.

28.000 młodzieży robotniczej na stadionie w Helsinkach

W dniu 28 ub. m. do 1 bm. stały Helsinki pod znakiem święta organizacji sportu robotniczego Tul. W tych dniach stolica Finlandii rozbrzmiewała gwarem robotniczej młodzieży sportowej przybyłej ze wszystkich stron kraju jezior. W defiladzie wystąpiło 28.000 uczestników. Liczba ta byłaby napewno znacznie większa, gdyby nie trudności w uzyskaniu zniżek. ■

Również udział zespołów zagranicznych był skromniejszy, niż oczekiwano. Wielkie zainteresowanie wzbudziła naturalnnie ekspedycja sportowa ZSRR, oparta przede wszystkim piłkarzach i bokserach. Zarówno jedni jak i drudzy odnieśli pełny sukces zdobywając palmę pierszeństwa. Stawili się również aktywni przedstawiciele Szwecji oraz odbudowującej się Norwegii. ■

Finowie liczyli na przyjazd Polaków, to też nie szczędzili wyrazów żalu w rozmowach z delegatem Związku Robotniczych Stow. Sportowych p. Domosławskim, który zjawił się w Helsinkach również jako przedstawiciel Międzynar. Biura organizacyjnego sportowej międzynarodówki świata pracy. Niestety stwierdzić wypada, że zebranie to nie doszło do skutku, zabrakło bowiem gen. sekretarza Devillegera jak i przedstawiciela Anglii, Rumunii i Palestyny.

Również ze strony naszej placówki dyplomatycznej wyrażono żal z powodu nieobecności polskich sportowców, którzy powinni koniecznie jeszcze w roku bież. znaleźć okazję do nawiązania bezpośredniego kontaktu z Finami.

Program imprezy był bardzo różnorodny. Składał się niemal z wszystkich gałęzi sportu, przyczym w niektórych konkurencjach osiągano najpoważniejsze wyniki. Tyczy się to przede wszystkim lekkoatletyki. Na starcie znaleźli się obok lekkoatletów i gimnastyków również piłkarze, kolarze, kajakowcy i pływacy.

Największe zainteresowanie skupiało się dokoła lekkoatletyki. Osiągnięto w niej szereg uwagi godnych wyników.

W biegu na 100 m kobiet Helquist zajęła pierwsze miejsce w czasie 13,2 sek. W biegu na 800 m juniorzy do lat 18 osiągnęli 2:07,4. Bieg na 100 m wygrał Francuz Baily w czasie 10,9 sek. 400 m wygrał Nolinge (Szwecja) 49,2. W biegu na 1000 m 1) Piłparinen 5:29,1.

Kobiety 500 m: 1) Lahti 3:19,0. W biegu na 5000 m zwyciężył Gustafsson (Szwecja) w 14:55,0, Annebique (Francja 14:58,2. Skok o tyczce Volenius 350 cm. Oszczep Rautavaara 66,23, kula Lehtila 14,87. Młot Veirila 47,58; dysk Karlsson 42,18, Tahvonen 40,19. Trójsk Arvo 14,01. Skok wdal 647, Laukso 646.

Bieg na 800 m seniorów: 1) Sievens 1:59,7, 400 m przez płotki Hyökyranta 56,1, 200 m 1) Malin 23 sek, 10.000 m Saarinen 32:23,2, 2) Laakonenn 32:38,2.

Poza tym odbyły się zawody pływackie, żeglarskie, kajakowe, kolarskie, turnieje bokserskie, które przyniosły pełny sukces zawodnikom radzieckim oraz mecze piłki nożnej, w których jak donieśliśmy leningradzki Zenit pokonał reprez. Tula 5:0 a reprezentację robotniczą Szwecji 4:0.

38,13 m. pod wiatr

rzuciła Wajsówna na zawodach treningowych

W poniedziałek rano na stadionie W. P. odbyły się zawody treningowe z udziałem przebywających na obozie zawodniczek.

Wyniki wskazują dużą poprawę formę kandydatek do Oslo.

Wajsówna rzucając pod wiatr, osiągnęła w rzucie dyskiem 38,13 m. Drugie miejsce niespodziewanie zajęła Dobrzańska rzucając 36,7 m. (poprawiła się o 2 m), trzecie — Cejzikowa — 35,01 m.

Szprinterki stoczyły zacięty bój o pierszeństwo. Moderówna wygrała bezapelacyjnie 60 m. w 7,9 sek. przed Hejducką 8,0 i Mitan — 8,2 sek.

W biegu na 100 m. Moderówna przegrała o dłoń z Hejducką, która uzyskała 13,0 sek.

Próba na 200 m wykazała bardzo dobrą formę Moderówny, niestety, źle wymierzony dystans nie pozwolił sprawdzić dokładnie możliwości łodzianki.

180 m. przebiegła w czasie odpowiadającym na pełnym dystansie 200 m — 27,3 (180 m — 24,6). Hejducką nie wytrzymała na ostatnich metrach, ustępując drugie miejsce Mitan.

80 m. przez płotki — Mitan 13,7, oszczep — Kwaśniewska — 37,06, kula Jasieńska — 10,69.

Perczykówna wyjechała do Krakowa, gdyż była zbyt przemęczona. Młoda, bo zaledwie 15 letnia zawodniczka nie mogła wytrzymać forsownego treningu.

Słomczewska startowała tylko w biegu na 60 m i okazało się, iż musi osłabić intensywność przygotowania.

W sobotę zawodniczki były w kinie „Atlantic" i podziwiały piękny film „Królewna Śnieżka".

Wisła faworytem mistrzostw

w piłkarskiej klasie A Krakowa

Kraków, 22.7, tel. wł. W meczach piłkarskich ubiegłej niedzieli osiągnięto następujące wyniki:

Zwierzyniecki — Bieżanowianka 1:1 (1:0). Leader grupy II-ej stracił znów jeden punkt mistrzowski, co tym bardziej ułatwia Cracovii drogę do mistrzostwa w swojej grupie.

Dąbski — Łobzowianka 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelił Kofin, dla pokonanych Hajdziński.

Groble — Dębnicki 1:0 (0:0). Dzięki temu zwycięstwu mają Groble szanse na utrzymanie się w krakowskiej A klasie, natomiast Dębnicki z pozostałych 2 meczów, a to przeciw Wiśle i Tarnovii musiał by wynieść przynajmniej 3 punkty, co wydaje się niemożliwe. Jedyną bramkę dnia strzelił Naftaborski na 10 minut przed końcem zawodów.

Bocheński — Wieczysta 2:0 (2:0). Na swoim terenie w Bochni pokonał Bocheski silną krakowską drużynę Wieczystą uzyskując obie bramki przez Arłamowskiego. U pokonanych wyróżnił się bramkarz Nocek i Lasiewicz na środku pomocy.

We czwartek rozegrano dwa spotkania mistrzowskie i tak krocząca bez straty punktu **Wisła** pokonała Borek 4:1 (1:0) uzyskując bramki przez Filka II (grał na środku napadu w miejsce Artura) 3 i Cholewę jedną. Dla pokonanych honorową bramkę strzelił środkowy napastnik Pacut.

Garbarnia pokonała na swoim terenie Wieczystą 4: (2:1). Bramki dla Garbarnii strzelili Nowak 3 i Górecki jedną. Dla Wieczystej Koba z karnego.

Po tych meczach sytuacja w tabelach przedstawia się następująco: w grupie pierwszej prowadzi Chełmek z 12 pkt. przed Łobzowianką (również 12 pkt.). W grupie tej największe szanse na zdobycie mistrzostwa ma Garbarnia, która straciła dotąd tylko 2 punkty (na 6 spotkań), podczas gdy Chełmek stracił 8 a Łobzowianka 10. „Murowanym kandydatem do spadku" jest Krowodrza. Zagrożone są pozatym Bocheński i Wieczysta.

W grupie II prowadzi Zwierzyniecki, mając podobnie jak znajdująca się na drugim miejscu Cracovia po 4 punkty stracone. O tytule mistrza zadecyduje spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami w dniu 18 sierpnia. Kandydatami do klasy B są tu: Prokocim, Bieżanowianka i Sandecja.

W grupie III-ej prowadzi **Tarnovia** z 3 straconymi punktami, lecz stuprocentowym kandydatem na mistrza jest Wisła, która znajduje się w tej chwili na III miejscu, lecz nie straciła dotąd żadnego punktu i jest najlepszą pod tym względem drużyną ze wszystkich 21 klubów klasy A. Z grupy tej spadną do klasy niższej Dębnicki i Borek, względnie Fablok.

Katastrofalny spadek formy AKS-u

Katowice, 22.7 (tel. wł.). AKS Chorzów przechodzi od dłuższego czasu wielki spadek formy o czym świadczą porażka z Polonią bytomską 3:6 oraz ostatnio poniesiona porażka z drużyną Concordia Knurów 0:3. W tym ostatnim meczu AKS wystąpił w swoim najlepszym składzie, i mimo to, ustępując przez cały przebieg spotkania drużynie knurowskiej, przegrał spotkanie zasłużone. Inna rzecz, że Concordia Knurów mimo, że dopiero w tym roku zakwalifikowała się do klasy A, jest jedną z najlepszych drużyn śląskich

Boks na słabym poziomie

Woźniakiewicz remisuje z Rinkem

Rozegrano przy świetle reflektorów mecz bokserski między reprezentacjami Polski Północnej i Południowej pięściarzy Z. W. M. zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polski Północnej 10:6.

Spotkania stały na bardzo niskim poziomie. Nawet walka Woźniakiewicza (Łódź) z Rinkem (Pom.) w wadze lekkiej nie przyniosła nic ciekawego. Obaj rutynowani pięściarze zbyt często trzymali się przez całe trzy rundy. Silne ciosy wyprowadzane na ślepo przez obu przeciwników nie przyniosły przewagi żadnemu i remis był werdyktem słuszym.

Najlepszy boks zademonstrowali w wadze muszej Borowicz (Pom.) i Szerszeń (Śl.). Młody Ślązak stawił niespodziewany opór silniejszemu fizycznie i wyższemu Borowiczowi. Szerszeń stosując ładne uniki i odgryzając się dość często, zasłużył w pełni na remis.

Wolniakowski (Poz.) w półśredniej z Brzóską (Śl.), Nowicki (Poz.) w średniej z Witkiem (Śl.) i Bednarz (Pom.) w półciężkiej z Irkiem (Śl.) wygrali walki przez techniczne k. o. Przeciwnicy ich nie reprezentowali żadnej klasy.

W wadze ciężkiej Kłodas (Ł.) zdobył punkty walcowerem.

Walka w wadze koguciej Wróblewski (Poz.) wygrał na pkt. Rusinem (Śl.); w piórkowej między Rożkiem (Pozn.) i Grzybowskim (Ł) przyniosła po wyrównanym przebiegu, zwycięstwo Rożkowi.

Sędziował w ringu niezdecydowanie Gandys.

Potop niepozwolił na mecz Łódź-Śląsk

Katowice, 22.7 (tel. wł.). Zapowiedziany na niedzielę i poniedziałek lekkoatletyczny mecz Łodzi i Śląska nie odbył się mimo, że drużyna łódzka przybyła do Czeladzi i zawodnicy już byli na boisku, odbyła się część oficjalna z przywitaniem itd., ale przy rozpoczęciu właściwej części zawodów nastąpiło oberwanie chmury, i zawody przerwano.

Zwycięstwo zapaśników OMTUR-u

Późnym wieczorem na stadionie Wojska Polskiego rozegrano mecz zapaśniczy pomiędzy Zrywem (Bydgoszcz), a mistrzem drużynowym Warszawy (OM TUR). Zawodom, które stanowiły punkt kuliminacyjny olimpiady sportowej ZWM przyglądało się ponad 2000 widzów Zwycięstwo odniosła drużyna OM TUR-owa w stosunku nie odpowiadającym istotnemu układowi sił. Reda zasłużył conajmniej na remis.

Przykrym zgrzytem spotkania było zachowanie się Sokołowskiego (ZWM), który zdenerwowany przewagą Rokity uderzył go w twarz.

Wyniki techniczne:

w. kog.: Sokołowski zostaje zdyskwalifikowany za wysoce niesportowe zachowanie się w spotkaniu z Rokitą.

w. piórkowa: Sawka (Skra) wygrał w 3 min. przez złamanie mostku z Kowalskim (ZWM).

w. lekka: Markański (Skra) pokonał na punkty Łobodę (Zryw).

w. półśrednia: Wiciak (Skra) zwyciężył na pkt. Wiercińskiego (Zryw).

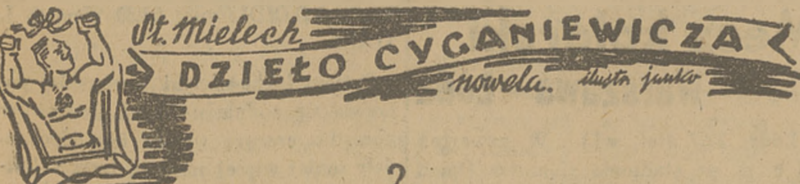
w. średnia: Czupryński (Zryw) otrzymuje niesłuszne zwycięstwo nad Redą (Skra).

w. półciężka: Majchrzak (Zryw) pokonał w 9 min. Teddego (Skra).

w. ciężka: Waliński (Skra) pokonał na pkt. Mackiewicza (Zryw).

Nowy talent w Kaliszu

KALISZ, 22. 7. (Tel. wł.) — Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez OMTUR, młoda zawodniczka Piotrowicz (OMTUR) uzyskała bardzo dobry wynik w biegu na 80 m., zwyciężając w czasie 8,9 sek. W biegu na 200 m. zwyciężyła z wynikiem 31,6 sek. 1.500 m. wygrał Skowroński (OMTUR) w czasie 4:46.



2.

— Longinus — to tyka chmielowa, a nie atleta. Tyle że taki długi, że może piwo na księżyc podać. Dyrekcja wymyśliła dla niego ten trick z podwójnym nelsonem, z którego niby żaden atleta nie może się wyrwać. U nas — proszę pana, — w Robotniczym Klubie jest taki jeden Grzechowszczak. Onby — proszę pana — i tego nelsona i Longinusa na kawałki porozrywał. Ale... jego to do walki nie dopuszczą!

Nimmb o niezwyciężalności „naszego Longinka" zbladł nieco w moich oczach, bo pana Wawrzykiewicza znałem, jako poważnego człowieka. Z niepokojem więc zapytałem:

— To znaczy, że w pierwszej walce zwycięży Kara Mustafa Effendi?

— Kto? Ta beczka łoju? Zresztą — kto ich tam wie! Będzie leżał ten, któremu dyrekcja kazała się położyć. Chyba, że znowu zrobią remis przy użyciu tej bujdy z siedzeniem.

— Co też pan wygaduje! Przecież to narodowy chwyt turecki!

— Śmiej się pan z tego. Proszę pana — u nas w Robotniczym Klubie jest taki jeden, nazywa się Kazirόd, to on z tym Turkiem i jego narodowym siedzeniem nie bawiłby się nawet minuty. Każdy z tych atletów, którzy wystąpią dziś na arenie to samo, ale wszystkich obowiązuje umowa, rezyseria dyrecji cyrku. To jest cyrk, publiczność płaci, publiczność musi się bawić, publiczność trzeba czymś w walkach zainteresować. Dyrekcja się głowi, jak walki ułożyć, żeby ludzi zaciekawić rozgrywkami, to też ucieka się do tricków. W każdym szanującym się szampionacie są sensacje z „królami żelaza" łamiącymi podkowy cynowe, lub podkowy specjalne rozhartowane, jest „czarna maska", a czasem jeszcze i „czerwona", jest zawodnik brutalny i przystojniak tzw. ulubieniec kobiet", któremu dyrekcja przysyła bukiety kwiatów na występy, jako „nieznana wielbicielka", jest błazen rozśmieszający galerię, są zawodnicy z umownymi trickami, jak ten Turek z siędzeniem, Longinus z nelsonem i t. p., tylko... sportu nie ma. Każdy zawodnik musi grać taką rolę, jaką mu dyrekcja przeznaczy.

To było coś nowego dla mnie. Postanowiłem pociągnąć pana Wawrzykiewicza jeszcze za język.

— Przypuśmy że to prawda! Przyznać jednak musi, że ta „Czarna Maska" nie na żarty kopie przeciwnika. Tu już chyba niema reżyserii!

— Ten Puffke na turnieju we Wrocławiu był eleganckim zawodnikiem, „ulubieńcem kobiet". U nas Niemiec musi być zawsze brutalnym, bo publiczność najchętniej Niemca wygwizduje i z emocji i przez patriotyzm. Krzywdy to oni sobie nie robią; nieraz widziałem, że po gorącej walce, kiedy się krew lała na arenie, obaj przeciwnicy „na śmierć i życie", dozgonni wrogowie na arenie, po walce w bufecie zgodnie ciągnęli piwo.

— To może i Uj-Bo nie zgina na plecach żelaznych szyn?

— Rozhartowane! Proszę pana, specjalnie rozhartowane! Ostrożnie je trzeba nieść, żeby się nie zgięły przed popisem!

— Ale przecież sam widziałem — kłamałem z rozpaczy, że bohaterowie mej młodości spadają z piedestału, na którym ich kiedyś mój bezkrytyczny zachwyt postawił — sam widziałem, że po popisie ludzie postronni próbowali taką szynę naprostować i nie potrafili.

— To możliwe. Pewnie się przez jedno zgnięcie trochę zahartowała. Niech pan sobie, proszę pana, zda sprawę z tego, jaki ciężar taka szyna wytrzymuje w budowie, lub moście. Czy może nawet kilku ludzi zgiąć ją swym ciężarem? Niech pan porozmawia na ten temat z jakim inżynierem.

— To może pan jeszcze powie, że i „nasz Karolek" nie ma żelaznego uścisku ręki i że nie zabił pięścią byka w Walencji?

— Może tylko kozę zabił? Proszę pana — nie byłem przy tem!

— Od pana, to on pewno trochę silniejszy, ale u nas w Robotniczym Klubie jest taki...

— Więc to wszystko oszukaństwo? To prawdziwe zapaśnictwo nie istnieje?

— Owszem, ale tylko w amatorskich klubach. Gdzie chodzi o pieniądze, tam musi być reżyseria. Widowisko na przykład musi się skończyć o przepisanej przez policję godzinie. Dlatego każdy atleta musi wiedzieć, w której minucie walki ma się poddać przeciwnikowi, płożyć się na łopadki. Inaczej mogłoby się zdarzyć, że wszystkie pary walczą bez rozstrzygnięcia, a że taka walka trwać ma godzinę, więc widowisko mogłoby trwać cztery godziny. Niech pan również zważy, że cyrk jest wynajęty na miesiąc i że turniej w ciągu miesiąca musi się skończyć. Gdyby było zbyt dużo remisowych spotkań, to walki mogłyby się przeciągnąć poza termin. Czy pan wie o tym, że występy niektórych zawodników, którzy rozpoczęli dopiero występować w warszawskim turnieju są już reklamowane w ściśle oznaczonych dniach w turnieju zapaśniczym, jaki się rozpocznie w Łodzi? A jest przepis, że z turnieju odpada ten, kto przegra 4 walki. Kto w naszym turnieju przegra tego w zasadzie nikt nie może wiedzieć, skąd więc już wiedzą to ci którzy dawali drukować afisze w Łodzi? Dyrekcja jest w obu turniejach ta sama, ona to wie musi ktoś układać wyniki walk, kierować turniejem. Chce pan zobaczyć prawdziwe zapasy, to niech pan przyjdzie w niedzielę na popis naszego amatorskiego klubu. Zobaczy pan niefałszowane walki, prawdziwe sportowe zapaśnictwo. Na naszych zawodach jeden zawodnik nie wypuszcza drugiego z dobrego chwytu, ani nie podkłada się przeciwnikowi.

Byłem oszołomiony tymi rewelacjami; nie wiedziałem co o nich sadzić, bo wyglądały diablo wiarygodnie. Miałem uczucie żalu za straconymi złudzeniami. Tak, jak ja w tej chwili, musiał się czuć Tartatin z Tarasconu, gdy w Alpach dowiedział się, że towarzystwa turystyczne oszukują turystów. Z rozterką w duszy udałem się na widownię, żywiąc słabą nadzieję, że może rzeczywistość zada kłam twierdzeniom Wawrzykiewicza. Zbliżał się czas rozpoczęcia walk. Czy to był traf, czy też pan Baryła i pan Wawrzykiewicz pożądali kontaktu z prasą — nie wiem, lecz obaj zajęli miejsca bok mnie. Obaj ci panowie znali się, lecz nie rozmawiali ze sobą, jakby bocząc się na siebie. Byłem zadowolony z tego, że w czasie walk będą moimi najbliższymi towarzyszami, bo obiecywałem sobie, że przy pierwszej okazji wytknę moim informatorom nieścisłość ich informacji.

Widowisko zaczynało się: orkiestra cyrkowa zaczęła grać „Marsza gladiatorów" Fuczika. Atleci w kusych kostiumach sportowych maszerowali z wypiętą piersią po areni, poczym ustawili się kołem. Była to t. zw. „prezentacja". Arbiter wywoływał atletów, a oni występowali z koła i kłaniali się publiczności, albo w pas po kozacku, albo pozdrowieniem narodowym (po turecku), albo ściskali sobie dłonie, podnosząc je do góry zwyczajem bokserów. Przedstawiając zawodników arbiter dodawał do ich nazwisk bombastyczne tytuły i przydomki sportowe. Z prezentacji wynikało, że widzowie będą świadkami walki asów zapaśnictwa. Arbiter bowiem zapowiadał:

— Longinus, Polska, najwyższy człowiek świata, 228 cm wzrostu, szampion Polski w wadze najcięższej!

— Kohn, Palestyna, nieustraszony zapaśnik żydowski, zwany Samsonem Żydowskim!

— Tajemniczy szampion w czarnej masce o bawolej sile, dotychczas w turnieju bez porażki!

— Kawalos, szampion Grecji, najlepszy technik świata, najpiękniej zbudowany atleta na świecie, zwany Apollinem ringu!

— Uj-Bo, Estonia, szampion Europy, zwany Stranglerem — Dusicielem, człowiek łamiący podkwy, Król Żelaza!

— Karol Przerwa, Polska, mistrz świata zwany Cyklopem Ringu, siłacz, który uderzeniem pięści powalił byka na arenie w Walencji!

— Mustafa Kara Effendi, Turcja, szampion świata, dotychczas w turnieju niepokonany!

(D. c. n.)

Wizyta w „kuźni” Siedleckiego

LEKKOATLECI OCZEKUJĄ w BIAŁOBRZEGACH NA OWOCE

...a my na owoce ich pracy



Wyjazd do Białobrzegów miał ostatecznie nastąpić w czwartek popołudniu. Ale już wcześniej znalazł się samochód i o 11-ej na stadionie znajdujemy tylko dwu spóźnionych zawodników łódzkich: Kuźnickiego i Lipowskiego, dumających nad sposobem dostania się do Białobrzegów.

Nagle zjawia się kierowca i pyta:

— Czy to panowie jadą do Białobrzegów?

Szybko pakujemy walizki i sienniki na ciężarówkę P. K. S. i w drogę. Samochód mknie przez ulice Warszawy i wydostaje się na szosę radomską.

Omawiając aktualne problemy lekkoatletyki, skracamy sobie drogę do Białobrzegów. Już widać zburzony most na Pilicy, a za chwilę wjeżdżamy na drewnianą „prowizorkę“. W dole, nad rzeką, leży boisko. Zielona trawka pokrywa dość równą płaszczyznę. Rzutnie, skocznia, boiska do koszykówki, siatkówki.

Zbliżamy się do pierwszych zabudowań pięciotysięcznego miasteczka.

W „hotelu“ Siedleckiego

— Gdzie znajduje się obóz dla lekkoatletów — pytamy małego „brzdąca“?

Jedziemy do szkoły, bo tam mieli się rozlokować obozowicze. Niestety, nie znajdujemy tam lekkoatletów i musimy wypytywać się dalej.

Spostrzegamy z daleka flagi o barwach narodowych, świerki przed wejściem, a nad drzwiami napis: „Obóz dla lekkoatletycznych mistrzów Polski“.

W uporządkowanej świetlicy, na łóżkach, otrzymanych dzięki dyr. Okręgowego Urzędu W. F. w Kielcach kpt. Klochowicza, wypoczywają mistrzowie Polski.

W czwartek wieczorem wychodzimy na pierwszy trening.

— Czy to jest możliwe, aby ci chłopcy osiągali podane w prasie wyniki? — pada pierwsze pytanie Siedleckiego. — Przecież to kompletnie surowy materiał.

Kilka prób przekonuje wkrótce Siedleckiego, że zawodnicy są nadzwyczaj utalentowani.

U mistrza Białobrzegów... na kredyt

Po treningu idziemy na kolację... do b. mistrza Białobrzegów na 100 m., Michała Gruszczyńskiego, dziś właściciela jadłodajni. Sportowiec rozumie potrzeby żołądków intensywnie trenujących lekkoatletów. Jak w bezdennej czeluści znikają w żołądkach Piaskowego, Grohmana i atletycznie zbudowanego Rutkowskiego dziesiątki bułek z wędliną, kawa, lemoniada i t. d. Wspaniały apetyt wzbudza podziw gospodarza lokalu, który za pół ceny i na kredyt... żywi naszych lekkoatletów.

Gruszczyński jest pierwszym, który przyczyni się do wyjazdu naszej reprezentacji do Oslo!

O godz. 22-ej powinna już panować cisza. Jest jednak gorąco, trudno zasnąć. Więc słychać rozmowy.

Piaskowy opowiada o pierwszym w swoim życiu biegu. Założył się z kolegą, że wygra z nim na 400 m. W butach przebiegł ten dystans w 58 sek. Namówiono go do porzucenia pływactwa, w którym dzierżył wicemistrzostwo Krakowa w stylu klasycznym (100 m.—1:31). Biegał od trzech miesięcy 5 razy i osiągnął już 51,9 sek. Ma dopiero 21 lat.

Muchy nie dają spać

Okazuje się, że muchy w Białobrzegach są bardziej zgryźliwe, niż... Puzio (przygadujący bez przerwy swym kolegom) i kąsające ustawicznie, nie dają zasnąć zmęczonym chłopcom.

Ciężko więc jest rano wybrać się po modlitwie na marszobieg do odległego o pięć minut drogi lasu. Gimnastyka na polance nad Pilicą (na tej samej polance, na której Walasiewiczówna próbowała swych zdolności myśliwskich) i powrót do domu.

Najmłodszym w grupie jest Butal Zygmunt, sprinter z Bydgoszczy, urodzony w 1927 roku. Rokuje on wielkie nadzieje.

Borodziuk posiada nadwyrężone ścięgno. Wizyta u lekarza konieczna. Adamczyk, po meczu piłkarskim ma spuchnięte obie kostki. A wszyscy bardzo interesują się piłką nożną. Chcieli nawet brać udział w treningu najlepszej drużyny piłkarskiej w Białobrzegach. Sprzeciwił się jednak zdecydowanie tym chęciom Siedlecki.

Wspaniała atmosfera

Samopoczucie lekkoatletów jest doskonałe. Trenują, wysłuchując w przerwach historii polskiej lekkoatletyki i metodyki ćwiczeń.

Brak im tylko owoców, o które dopominają się co chwila.

Zwojowali bojową postawą odbiornik radiowy, — mają nadzieję, iż wywalczą i owoce.

Ale i my czekamy z niecierpliwością na owoce pracy Siedleckiego i jego prawej ręki prof. Krzesińskiego, działacza sportowego w Białobrzegach.

Sieniarski.

Dwie Walasiewiczówny

Paryż 1930 r.

Byłem dwa razy w życiu pierwszy, który witał Stasię Walasiewiczównę na starym lądzie. Po obu tych spotkaniach pozostały niezatarte wspomnienia. Będąc w Paryżu w 1930 r., otrzymałem wiadomość, iż Stella wylądowała w Hawrze i przez Paryż jedzie do Polski.

Podczas upalnego dnia sierpniowego czekam na dworcu St. Lazaire. Na stację wtłacza się pociąg, wiozący pasażerów transatlantyckich. Walasiewiczówny nie znam, obawiam się, że przemknie się w tłumie. Poznaję ją jednak natychmiast. Nie jest to trudno, Stasia ubrana jest w dressy sportowe, na których widnieje napis z nazwą jej klubu amerykańskiego.

Rozmowa początkowo idzie opornie. Panna Stasia ma pewne trudności z wysławianiem się, mówi po polsku z amerykańska.

Stasia jest oczarowana Paryżem, wszystko ją interesuje, wypatruje wieżę Eiffla.

— Gdzie jest ta wieża, kiedy na nią „wleziemy“?

Drugie jej zainteresowanie koncentruje się wokół pism sportowych, pragnie odwiedzać wszystkie redakcje i według zwyczajów amerykańskich, udzielać wywiadów.

Nie zapomina jednak, że jedzie na mistrzostwa Europy, że trzeba trzymać się w formie. Pragnie rozprostować kości po długiej podróży.

Jedziemy pod Paryż, na stadion, gdzie trenują Francuzki.

Na boisku nikt nas nie zna, patrzą się na nas, jak na intruzów. Zwracam się nieśmiało do miejscowego trenera z prośbą, czy Polka będzie mogła potrenować w towarzystwie Francuzek.

— Ależ, naturalnie, bardzo prosimy— zapoznajcie się z naszą mistrzynią świata Radideau.

Mała, czarna Francuzka ściska dłoń potężnej Polce.

— Pobiegniemy na 60 m. — proponuje na migi Francuzka, dam ci dwa metry forów...

Stasia z uśmieszkiem odrzuca propozycję biegu z wyrównaniem.

Ruszyły. Stasia wyleciała z dołków, jak z procy. Na taśmie pozostawiła Francuzkę o kilka metrów.

Gdynia 1937 r.

Do tej chwili nie mogę zapomnieć zdziwienia Radideau, jej trenera i wszystkich Francuzów, którzy się w tej chwili znajdowali na boisku.

Od tej pory minęło wiele lat. Aż któregoś dnia w lipcu 1937 r., zawezwał mnie do siebie redaktor Strzelecki.

— Pojedziesz do Gdyni, powitać Walasiewiczównę.

Znów był upalny dzień. Znów wypatrywałem Stasię na pokładzie, gdy „Batory“ zwolna cumował.

Odnajduję Stellę na pokładzie, w wygodnym fotelu, nie śpieszy się, oczekuje na swą kolejkę.

Stasia jest elegancko ubrana w purpurowej, wykwintnej sukni.

To już zupełnie inna Walasiewiczówna, niż ta, którą poznałem w Paryżu. Jest najpopularniejszą osobą na statku, opromienia ją sława dwu olimpiad i wielu rekordów świata. Mówi po polsku powonie i gładko.

— Wspaniała podróż! Nigdy jeszcze nie jechałam po oceanie podczas tak idealnej pogody. Można było z łatwością trenować na pokładzie.

Panna Stasia zaprasza mnie do swej kajuty. Oglądamy liczne fotografie. Rozmawiamy o nowych rekordach.

Wśród zdjęć znajduję fotografię Walasiewiczówny wraz z chartem.

— A to co takiego?

— Miałam zezwolenie związku amerykańskiego na wyścig ze sławnym chartem „Eastor Boy“, który obok mnie pędził za sztucznym zającem. Musiałam z siebie dać wszystko, żeby zwyciężyć.

Taka jest Ameryka!

Musimy kończyć rozmowę. Do kabiny dobija się już kilkunastu innych kolegów-dziennikarzy, którzy czekają na swą kolejkę.

I znów z niecierpliwością czekamy na pannę Stasię. Jak teraz wygląda, czy zmieniła się, jakie ślady pozostawiła na niej wojna?...

Wkrótce przekonamy się...

K. Gryżewski.

Rodzina „czterech Budrysów“-Kuźmickich wzorem dla propagandy lekkoatletyki



Kuźmicki ma niezbyt wyraźną minę. Pytamy o powód zmartwienia.

— Miałem w tych dniach zdawać egzaminy. Obóz przygotowawczy zmusił mnie do przełożenia ich do jesieni. Kocham sport, ale myszę myśleć i o przyszłości. Maturę zdałem w 1941 roku, a teraz mam poza sobą dopiero rok studiów wyższych. Czery lata straciłem podczas okupacji, trzeba je odrobić. Czy można osiągnąć wyniki na boisku i uczyć się jednocześnie?...

Aby otrzymać stypendium na drugi rok studiów, musiałbym już teraz rozpocząć pracę. Obawiam się, że po obozie będzie chyba za późno.

Młody kandydat na mistrza 10-cio boju wyjmuje list z domu otrzymany tuż przed odjazdem.

— Rodzice wzywają mnie do domu. Żniwa, przydałoby się pomóc. Nie mają z nas rodzice pociechy. Rzuć sport i weź się do uczciwej pracy — oto słowa ojca, którego pięciu synów, poza nauką, uprawia sport.

— To samo było z Kazikiem, najstarszym bratem. Studia i... wyjazdy za granicę. Bruksela, Praga, Amsterdam, mistrzostwa Polski, mecze reprezentacyjne, akademickie mistrzostwa świata i nigdy go nie było w domu.

— A co teraz porabia?

— Pracuje w Brukseli. Będąc jeszcze w obozie, przebiegł 800 m. poniżej 2 minut.

Drugi brat biegał 1.500 m. w czasie około 4:10 i zbliżał się do 2 minut na 800 m. W Białymstoku był najlepszym przez pewien czas.

Trzeci nie pokazał się na bieżni, a wielka szkoda. Jak zawinie sutannę jest szybszy od nas. On miałby wielką przyszłość.

Ja też bardzo dobrze biegałem. Wygrałem już 1.000 m. w czasie 2:46. W dziesięcioboju dowiodę, że umiem biegać. Nie zrobię wstydu rodzinie najlepszych średniodystansowców Polski.

— A co z najmłodszym bratem?

— Jest na praktyce w Szczecinie. Będzie studiował architekturę i.. biegał. Na 800 m. miał w tym roku 2:05,9. Ma dopiero 19 lat; może jeszcze osiągnąć dobre wyniki.

Dziwne uzdolnienia biegowe całej rodziny muszą nasunąć pytanie:

— Czy ojciec wasz był sportowcem?

— Tak. W czasie, gdy ojciec był młody, gdyby znano lekkoatletykę — chyba biegałby. Szybkość była jego żywiołem.

Sztafeta braci Kuźmickich 4×1'500 m. byłaby zapewne lepsza od wielu zespołów klubowych.

Więcej takich rodzin, a sport polski stanie na mocnym fundamencie. *(Ś.)*

Lekkoatleci OMTUR triumfują

na zawodach ogólnopolskich ZWM

W ramach ogólnopolskiego zlotu sportowego młodzieży ZWM odbyły sie na stadionie Wojska Polskiego wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem ponad 200 zawodników. Blisko 15.000 widzów było świadkami interesującej walki, która przyniosła niespodziewane sukcesy występującym w charakterze gości na zawodach, członkom OM TUR. W większości konkurencji, pierwsze miejsce było sprawą wewnętrzną OM Turowców. Na 11 konkurencji odnieśli oni 9 zwycięstw. Dwie pierwsze lokaty dla ZWM uzyskał Dzwonkowski w biegu na 5.000 i 3.000 m.

Znakomitą formą błysnęli uczestnicy obozów lekkoatletycznych w Białobrzegach i Warszawie. Mitan w finale 100 m 13,1 sek. Łapiński wygrał 800 m, biegnąc niezagrożony przez cały dystans, daleko w przodzie pobił swój rekord życiowy, uzyskując czas 2:04,7. Piluch osiągnął z łatwością dwukrotnie 54 sek. na 400 m. Wydaje się, że przy silniejszej obsadzie mógł poprawić wynik o przynajmniej 3 sek. Czajkowski bez wysiłku wygrał 100 m w dobrym czasie 11,5. Rewelacyjny junior Skry warszawskiej 17 letni Majzner poprawił o dalsze 8 sek.(!) swój wynik przychodząc drugi na 1.500 m w czasie 4:23,9.

Wyniki szczegółowe:

5.000 m: 1) Dzwonkowski (ZWM), 16:52. 2) Nowakowski (OM TUR) 16:54,3. 3) Wirkus (ZWM) 17:00,2. Nowakowski, utalentowany biegacz z Płocka miał szanse zwycięstwa nad niedysponowanym Dzwonkowskim.

100 m mężczyzn: 1) Czarnecki (OM TUR) 11,5. 2) Haszcz (OM TUR) 11,7.

Pierwsze cztery miejsca zajęli zawodnicy OM TUR.

800 m: 1) Łapiński (OM TUR) 2:04,7. 2) Bałachowski (Zryw) 2:08,1.

1.500 m: Nieroba (OM TUR) 4:23,8. 2) Majzner (OM TUR) 4:23,9.

400 m: 1) Piluch (OM TUR) 54 sek. 2) Tumiłowicz (OM TUR) 56 sek.

4x100 m: 1) OM TUR. 2) ZWM.

Skok w dal: 1) Mokwiński (OM TUR) 5,83. 2) Nowicki (ZWM) 5,73.

100 m dziewcząt: 1) Mitan (OM TUR) 13,1 sek. 2) Głażewska (ZWM) 13,9. 3) Turczan (OM TUR) 14,1.

500 m: 1) Walko (OM TUR) 1:31,9. 2) Stachowicz (OM TUR) 1:32,1.

Skok w dal: 1) Mitan (OM TUR) 4:61. 2) Głażewska 4:24.

Organizacja zawodów słaba.

★

W siatkówce męskiej OMTUR Łódź pokonał mistrzowską drużynę ZWM z Rzeszowa 2:0 (15:6, 15:0). Zwycięzcy górowali o conajmniej 2 klasy nad przeciwnikiem, w drugim secie nie dopuszczając go do głosu.

Projekty reform piłkarskich

Dotąd jeszcze nie wszystkie okręgi odpowiedziały na referendum w sprawie rozgrywek jesiennych o mistrzostwo Polski. Dotychczas nadesłane odpowiedzi akceptujące projekt WG i D zawierają szereg indywidualnych poprawek i wskutek tego mogą być rozpatrywane dopiero na Walnym Zgromadzeniu PZPN. Należy wątpić, aby uzyskał który z nich kwalifikowaną większość.

★

Zarząd PZPN powziął na ostatnim posiedzeniu jednomyślną uchwałę zgłoszenia na Nadzwyczajnym Walnym Zbraniu projektu reform piłkarskich opracowanego przez wiceprezesa Dr Mielecha. Projekt ten przewiduje między innymi zredukowanie okręgów piłkarskich z 19 do 8 jak również rozciągnięcie rozgrywek o puchar imienia ś. p. Kałuży na wszystkie okręgi.

★

Na tym samym posiedzeniu Zarząd PZPN zastanawiał się nad sprawą nie fortunnego występu reprezentacji Warszawy w Hanowerze. Po przeprowadzeniu dochodzeń postanowiono wydać zakaz występu drużynom warszawskim zagranicą do końca bieżącego sezonu. W motywach Zarząd PZPN podaje, iż w zagranicznych spotkaniach występować mogą poza krajem jedynie drużyny specjalnie ambitne i reprezentujące dostatecznie wysoki poziom.

★

Zarząd PZPN przy pomocy PUWF i PW organizuje w czasie od 29.7 do 24.8 w CIWF w Warszawie 2 kursy 4-o tygodniowe dla przodowników piłkarskich i dla utalentowanych juniorów. Program opracowują prof. Kisieliński. Kierownictwo kursów powierzył PZPN p. Jesionce, treningi będzie prowadził trener Ciszewski i prawdopodobnie Balcer. PZPN czyni starania uzyskania dla kursu trenera angielskiego.

Polak, który ścigał się z Göeringiem

Nieoficjalny mistrz Polski torowy Tkaczyk, niegdyś jeden z najlepszych kolarzy Europy, przebywa obecnie w Poznaniu. Ex-mistrz liczy już 62 lata. Jest on obecnie w czynnej służbie wojskowej w randze ppułkownika.

Tkaczyk był ciężko ranny w 1939 r. pod Gradowem, uległ pęknięciu czaszki i wybiciu szczęki.

Jak nam ostatnio opowiadał ten znakomity kolarz, w 1907 r. ścigał się z Göringiem na dziś już nieistniejącym torze Friednau pod Berlinem. Herman Göring był wówczas kolarzem trzeciej klasy, tak że Tkaczyk nie miał z nim żadnej roboty, gdy z nim spotkał się w jednym z przedbiegów.

Wyspa «Wołyń» terenem obozu akademików

Kraków, 22.7 (tel. wł.). Pod wysokim protektoratem prezydenta KRN, Bolesława Bieruta przy poparciu rządu organizuje centrala akademickich związków sportowych w Polsce obóz sportów wodnych w Świnoujściu, w miejscowości Międzyzdroje na wyspie Wołyń koło Szczecina. Obóz będzie trwał od 1 sierpnia do 1 września. Wźmie w nim udział na razie 1.200 akademików - sportowców, zrzeszonych w AZS-ach w całej Polsce, a ponadto 500 akademików wyznaczonyhc przez centralną komisję porozumiewawczą organizacji młodzieżowych, która współpracuje z centralą AZS przy organizacji obozu.

Głównym celem obozu jest podniesinie sprawności sportowej akademików, a przez nią paprawa stanu zdrowotnego studiującej młodzieży. Dalszym celem jest zapoznanie szerokich mas młodzieży z pięknymi zakątkami Ziem Odzyskanych i cel ten zapoczątkowany już przez niedawno odbytą Silesiadę akademicką w Karpaczu zostanie stopniowo spełniany. Na obozie w Międzyzdroju uprawiać się będzie głównie wioślarstwo, żeglarstwo, kajakarstwo, pływanie, lekkoatletykę, tenis i piłkę ręczną.

Wszyscy uczestnicy obozu zobowiązani są w czasie trwania jego uzyskania odznaki za sprawność w pływaniu oraz do osiągnięcia minimum według pewnej wybranej przez siebie gałęzi sportu. Przygotowaniami zajmuje się wyłoniona przez centrale AZS komisja sportowa obozu, do której wchodzą kierownicy poszczególnych sekcji, a na której czele stoi: prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, zarazm old-boy AZS dyr. Boczar. Obecnie odbywa się badanie zgłoszonych kandydatów.

Mecz kolarski Warszawa—Łódź

Łódź, 22.7 (tel. wł.). W czwartek 25 b. m. na stadionie ziemnym Domu Żołnierza rozegrany zostanie mecz kolarski Warszawa — Łódź o nagrodę Centralnego Zarządu Przemysłu Włókieniczego. Z Warszawy startują: Napierała, Wiśniewski, Bober, Popończyk, Kapiak, Pański, Wójcik, Ojszewski, Kudert, Ziliński. Łódź przeciwstawia swych najlepszych kolarzy z Berkiem, Laśkiewiczem i Pietraszewskimi na czele.

Wyścigi w Łodzi wzbudziły bardzo duże zainteresowanie. W programie przewidziane są również wyścigi motocyklowe.

★

Polski Klub Kolarzy Gniezno obchodzi 4 sierpnia br. 20-lecie swego istnienia i z tej okazji organizuje wyścigi kolarskie na torze żużlowym. Program przewiduje:

Bieg o mistrzostwo toru dla licencji i kart, australiiski dla kart, bieg dla niestow. na rowerach turyst. i bieg pocieszenia.

Zgłoszenia: Polski Klub Kolarzy w Gnieździe plac 21 Stycznia nr. 1; do 29 bm. Zawodnicy przybywają na własny koszt i ryzyko.

Na lepsze wyniki Węgierskich l.atletów do dn. 15.7.46.

100 mtr. 10.8 Csányi UTE; 200 mtr. 23,1 Bartha; 400 mtr. 51,1 Solymossy; 800 mtr. 1,58 Garay VASAS; 1.500 mtr. 3:57,6 Garay; 5.000 mtr. 15:12 Pataki BBAC; 10.000 mtr. 32:22,4 Szegedi TESTV; 110 pł. 15,4 Kiss J. TSE; 400 pł. 57,2 Kiss J.; wzwyż 1,78 Kolozsvári Cs. MTK; w dal 6.75 Kiss J. TFSE; tyczka 380 Zsitvay TFSE; trójskok 13.47 Kiss J.; kula 13.88 Kiss J. Varas; dysk 44.18 Horveith V. PVSK; oszczep 63 Várszegi TOIDI; młot 51.30 Wémeth I. TOIDI.

Poziom lekko-atletyki węgierskiej poprawia się z dnia na dzień. Jeszcze w początku czerwca wyniki ich odpowiadały mniej więcej naszym, teraz z każdym dniem rośnie przepaść.

Największym talentem jest Garay, który zdolny jest w tym sezonie do osiągnięcia około 1:50 i 3,52, naturalnie wszystko zależy od odżywienia — skarży się, że z jedzeniem straśznie słabo. Wémeth w młocie może osiągnąć około 55 metrów. Kiss w płotkach poniżej 15. Najgorzej jest w sprintach, skokach i kuli. Tu śmiało możemy walczyć z nimi o lepsze.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł. 20.—
kwartalnie . . . . „ 60.—
rocznie . . . . „ 240.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy“.

CENY OGŁOSZEŃ:
szenia drobne 10 zł.
za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej. Ogło-

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja· Warszawa, ul. Mokotowska 3 Tel. 86-199.

B—05636 Złożono w drukarni OMTUR Mokotowska 3. Odbit. w drukarni Spółdzielni „Wiedza“, „Robotnik“ — Nr. 1.